

Ks. Józef Dziekoński

PÓKI MY ŻYJEMY

Wiersze kresowe

Księżom:

*Ks. Ryszardowi Rumiankowi
i Ks. Andrzejowi Kwaśnikowi
ofiarom katastrofy smoleńskiej*

REDAKCJA 'ECHA POLESIA'
FUNDACJA IM. TADEUSZA GONIEWICZA

Brześć – Lublin – Baranowicze, 2010

ISBN 978-83-60845-36-3

© Copyright by ks. Józef Dziekoński

REDAKCJA 'ECHA POLESIA' & FUNDACJA IM. T. GONIEWICZA

Brześć-Lublin-Baranowicze, 2010

Brześć tel.: 00375/162/42-45-72; Lublin tel./fax: 81/747-6163;

Baranowicze tel.: 00375/163/41-66-23

Druk: POLIHYMNIA, Lublin

Non nobis, Domine (Ps. 115)

Pan nie patrzy na tytuły
Na godności przed Nim marne
Patrzy w serca solidarne
Kto w skruszeniu serca czuły

My nie z królami

My nie w aliansach z takimi królami
Którzy chcą mieć nas swymi wasalami
Zabrać nam prawa i mieć jako śmieci
My Boże dzieci –

My nie w aliansach z tymi „królikami”
Co nam mawiają: „wyżywim się sami”
Co się z wrogami zdradą pokumali
A sami cali –

Z figurantami nie nam być w aliansach
Na śmierć lotniczą nie oddamy szyi
Bo Chrystus służyć dał nam jedną szansę
Z wolą Maryi –

Sanhedryny

Bez glorii schodzą sanhedryny
Na śmierć skazując swych proroków
Wybiją i dla nich godziny
Gdy im przypomną że też „z prochu”

Pycha ich znana bywa w niebie
Chciwość: pod butem trzymać światy
Lecz ofiarami są i katy
I może to dotyczyć ciebie

Póki my żyjemy

Nie porzucimy ojczystego gniazda
My wolne orły „Najjaśniejszej” sprawy
Boć przecież świeci nam pomyslna gwiazda
Gdy się trzymamy Chrystusowej Nawy

Nie może zginąć jeśli „nie zginęła”
Tak jak roślina której korzeń cały
Kraj – Krzyż obroni; język – arcydzieła
I z nami Papież w panteonie Chwały

The Christmas 2010 in Łódź city

Pod zieleńszym drzewkiem tego roku
Leży Chrystus; krew Mu cieknie z boku.
Leży Chrystus pod jodełką w grobie.
Płacze Matka. Płaczą pastuszkowie.

„J. Al. Popiełuszko”

Czemu usta kneblować prorokowi trzeba?
Skoro Bóg mu nakazał PRAWDĘ głosić z nieba

„My ze światła”

My ze światła z Pańskiej soli
Z tego co najbardziej boli
Bo się w wolnym kraju słyszy:
„Cicho być”; a my nie myszy

Boć my wolne Boże dzieci
(Słońce wszystkim przecież świeci
Deszcz też – Pan rzekł – wszystkim pada)
Lecz nam milczeć a im gadać

Czy mam wspomnieć tamte czasy
Kiedy chcieli nas zastraszyć
Co dzień poddać nas kontroli
W miejscach modlitw też zniewolić

Gdy nas cicho zabijali
Czy w więzieniach katowali
Pomoc dał im kraj sąsiedzki
Gubić; jak na „Rakowieckiej”

Nie ujmiemy ich honorem
Bogiem czy uczciwym sporem
Gdy w pogardzie patrzą z góry
Wilk wyłazi z owczej skóry

My nie muchy i nie kaczki
By nas packą albo śrutem
Nie ugniemy się pod knutem
Trauguttowe u nas „PACZKI”

Dzięki za to Opatrzności
Że nas ćwiczy stać w baczności
Bo w JEDNOŚCI jeszcze marni
Kiedy wreszcie solidarni?

Jeśli z królami

Jeśli z królami to z Świętą Jadwigą
Której na Wawel naród zaniósł kości
By nas wspierała tam na wysokości
Gdy nas jak owce wilki obce strzygą

Może być trzeba pójść z konfederacją
Jeśli tragicznie to z jedyną racją
Bo zamiast – w łożu zdrady – się układać
Już lepiej w grobie naród ten spowiadać

Jeśli z królami to my z Kazimierzem
Który nas w Wilnie bronił swym pacierzem
Który przed Panem co dzień zginał szyję
Chwalił codziennie hymnem i Maryję

Baranowicze, 8.12.2010

Żywym

„Gdy prezydentów każą nam szanować
To od zabitych zaczniemy praktykować”

(myśl zastyszana)

Prawda

Prawda o nas nie raz boli
Czyż nie prawda nas wyzwoli?

Znak nadziei

Gdy nas starli z każdej mapy
Był w powietrzu strach satrapi
Wróg po świecie nas rozgonił
Bóg po latach nas obronił

Prawda nie-„umowna”

Gdy nieprawdy warują przekupione straże
Czyż prawdy nie-„umownej” gdzieś ktoś nie ukáže?
Czyżby zmowa milczenia była solidarna?
Jeśli ona sprzedajna i przed Panem marna

Polak i katolik

Kpią z nas: „Polak i katolik”;
Lecz niech taka prawda boli:
„Bardziej Polak niż katolik”.

Los nasz

Bohaterom Powstania Warszawskiego

Kiedy los nasz był na szali
To w ofierze krew swą dali
W imię „Pospolitej” sprawy
Nie dla zysku lub czezej sławy

Nota o Autorze

Urodził się w roku 1948, na kresach Podlasia, w parafii Trzciannie, diec. Białystok, pozostającej w przedwojennych granicach diecezji Wileńskiej. Pracowitości i wiary uczyli go rodzice: Jan Dziekoński oraz Apolonia z Wiszowatych, herbu Awdaniec, a także wspólnie mieszkająca z nimi ciotka Felicja, która jako tercjarka franciszkańska, żyjąca w stanie bezżennym, pozostawiła mu dobry wzór życia chrześcijańskiego. Średnie wykształcenie zdobył w pamiętnym roku 1966 – roku tysiąclecia Chrztu Polski - w gimnazjum, w pobliskim miasteczku Knyszynie, któremu prawa miejskie nadał król Zygmunt August, który z Bożej woli tu zakończył swój żywot. W tym szkolnym czasie największy wpływ na niego mieli tacy nauczyciele, jak: F. Kruczała, S. Ostrowski oraz L. Bobiatyński; także kolega z klasy, K. Fiedorowicz.

Po maturze przebywa w Białymstoku, pogłębiając tam wiedzę matematyczną. Pozostaje pod stałym wpływem rodziny, aż do roku 1968, gdy gościła ona Matkę Bożą Jasnogórską w kopii Jej obrazu. W tym samym jeszcze roku, który można nazwać rokiem „wydarzeń marcowych”, rozpoczyna studia matematyczne w Warszawie. Tam uczy się na wykłady takich profesorów U. W., jak: prof. W. A. Mostowski, prof. A. Grzegorzczak, prof. H. Rasiowa. Jednocześnie bywa na wykładach polonistyki prof. J. Jakubowskiego oraz Jarosława Iwaszkiewicza. Po studiach matematycznych zostaje przyjęty na etnografię tegoż Uniwersytetu, i tam słucha wykładów słynnego archeologa śródziemnomorskiego, prof. K. Michałowskiego, odkrywcy tzw. „fresków z Faras”.

Podczas studiów poznaje dzieła literatury pięknej. Homer, Szekspir, Dante, Cervantes, Corneille, Dostojewski – to tylko część listy „nieprzemijających” autorów.

Sam próbuje sił poetyckich. Drukuje wiersze w awangardowym miesięczniku „Poezja” a w tygodniku „Literatura”

– francuskie przekłady J. Preverta, rosyjskie I. Riadczenki oraz litewskie E. Mieželajtisa. Spotyka się w teatrze „Powszechnym” z aktorem R. Mickiewiczem. Na warszawskim Mokotowie ma wieczór poezji, które czyta J. Zelnik. Recytuje publicznie wiersze C. Norwida, fascynuje go J. Słowacki. Eksperymentuje w rzeźbie i malarstwie a także bierze udział w pracach jubilerskich.

Zamach na papieża poruszy go do głębi; jakby z rany papieskiej narodzi się na nowo dla Boga. Wstępuje do seminarium duchownego i przyjmuje święcenia prezbiteratu. Po krótkim wikariacie w Bolimowie i Brwinowie, będzie posłany na Białoruś do Mozyrza, w strefie skażenia Czarnobylskiego. Tam przebywa niemal szesnaście lat, pozostawiając kościoły: w Mozyrzu (odremontowany) i w Chojnikach (nowy). W Mozyrzu prowadzi dyskusje z reżyserem K. Kremniowem i znanym tam malarzem N. Dubrawa. W tym czasie, w Warszawie, przyjaźni się poetycko z księdzem J. Twardowskim. Spotyka się z pisarzem Piotrem Wojciechowskim. Owocem tych spotkań są wydane, w poznańskim wydawnictwie „Parnas”, cztery tomiki wierszy. Obecnie, piąty już rok, pracuje w Baranowiczach (BY). Tutaj, przez cztery już lata, w katolickim miesięczniku „Dialog”, pisze eseje, przybliżając nauczanie papieskie, dwu ostatnich pontyfikatów. Tu wydał tom wierszy pt. „Bóg nie pisze doktoratów” (2009).

Wykaz utworów

Non nobis Domine (Ps. 115)	3
My nie z królami	4
Sanhedryny	5
Póki my żyjemy	6
The Christmas 2010 in Łódź city	7
J. Al. Popiełuszko	8
„My ze światła”	9
Jeśli z królami	10
Żywym	11
Prawda	12
Znak nadziei	13
Prawda nie-„umowna”	14
Polak i katolik	15
Los nasz	16
Nota o autorze	17
Wykaz utworów	19
„Jeszcze Polska nie umarła”	20

Jeszcze Polska nie umarła

Tekst według pisowni rękopisu Wybickiego

Jeszcze Polska nie umarła,
kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła,
szablą odbijemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski
do Polski z ziemi włoski
za Twoim przewodem
złączem się z narodem.

Jak Czarniecki do Poznania
wracał się przez morze
dla ojczyzny ratowania
po szwedzkim rozbiorze.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Przejdziem Wisłę przejdziem Wartę
będziem Polakami
dał nam przykład Bonaparte
jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Niemiec, Moskal nie osiedzie,
gdy jąwszy pałasza,
hasłem wszystkich zgoda będzie
i ojczyzna nasza.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Już tam ojciec do swej Basi
mówi zapłakany:
„słuchaj jeno, pono nasi
biją w tarabany.”

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Na to wszystkich jedne głosy:
„Dosyć tej niewoli
mamy Raclawickie Kosy,
Kościuszkę, Bóg pozwoli.”